

[1] W skali lokalnej, gminnej, regionalnej, wojewódzkiej, globalnej, także na poziomie funduszy poręczeniowych, banków. Do pobożnych życzeń elektoratu SLD należy przekonanie, że SLD rozwinię mieszkanie spółdzielcze, jak za komuny. Budownictwo Społeczne (TBSy) nie zwiększa kapitału lokatorskiego, i mogłoby występować bez ozdobnika "Społeczne". Oczywiście nawet TBSy nie ruszą, ponieważ to by wymagało zupełnie innego planu gospodarki, mianowicie mniej odpowiadającego SLD i układowi KO/OKP/AWS. SLD wkrótce samo zrozumie, że w obecnej sytuacji gospodarczej gwarantem dla SLD jest nie AWS, lecz LPR, ponieważ SLD, oprócz retoryki, potrzebuje realnej siły, która by odwróciła jałowy bieg gospodarki. Sama Samoobrona wydaje się mi za słaba, PO i PiS zaś to pomiot okresu PC-KLD. Przypis prof. T. Grabińskiej.

[2] Norbertowi Smyrakowi, najwybitniejszemu w świecie specjalistom od zespołów statystycznych Błochincewa dziękuję za następujący przypis: Ponieważ Komitet Rady Ministrów nie posiada wiedzy z tego zakresu, wobec tego opracuje on błędne projekty ustaw. Prof. M. Zabierowski stosuje eufemizm, powinien mówić o katastrofie, a nie jakimś "zaniku". Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa to od r. 1989 ulegają one zorganizowanemu masowemu niszczeniu – słowo kryzys można stosować do przedsięwzięć zachodnich. W Polsce, od r. 1989 mamy do czynienia z planowym, centralistycznym wyniszczaniem przemysłu. Próby powstrzymania wyniszczania przedsiębiorstw w przemyśle ciężkim, podjęte przez Franciszka Smyraka, dyrektora ze Stalexportu, spełzły na niczym. Całkowitą niekompetencję wykazywał przywożony w teczce Wąsacz. Proponowane zrównoważenie praw właścicieli i lokatorów może oznaczać coś zupełnie innego, aniżeli myślą wyborcy.

[3] Kulturowych i rosnącego geo-atlantyckiego (geopolitycznego) uwikłania Polski. – T. Grabińska

[4] Ludowi ma się odechcieć pracy ludu. Ponadto prof. M. Zabierowski pominął aspekt frywolnych wyobrażeń na temat przyszłych zysków z autostrad, międzynarodowych instytucji finansowych, frywolnego zagospodarowywania przestrzennego, zespołów urbanistycznych, kolei, niszczenia dróg, układów komunikacyjnych, korupcyjnych gwarancji udzielanych przez Skarb Państwa, uniemożliwienie wniesienia trybu konsultacji społecznych np. w regionalnych programach radiowo-telewizyjnych. Przypis Marka Natusiewicza z Wydziału Architektury m. Wrocławia.

[5] Wyrażenie prof. Aliny Wiercińskiej.

[6] Profesorowi M. Zabierowskiemu pomyliła się limitacja z likwidacją. W okresie wzrostu rządów prawicowych, czyli pozbawionych kontekstu ogólnej kowariancji wprowadzonej przez prof. M. Zabierowskiego (SLD należy więc do prawicy, czyli formacji zwalczającej władzę i własność ludu) nastąpiła anarchizacja w uprawieniach technicznych, obniżenie standardów kontroli ciągów wentylacji. W zakresie dystrybucji gazu doprowadziło to do wielkich wybuchów. Mamy nieuzasadniony wzrost awarii instalacji energoelektrycznych, budowlanych. – Przypis inż. Eugeniusza Szczęsnego, uczestnika spotkania Workshopu "Cywilizacja łaćńska".

[7] "Niszczy, a nie minimalizuje" – przypis mgr Anety Góral z Zakładu Metodologii Nauk. Od r. 1989 rząd nie zadbał o to, aby włączyć społeczeństwo do rozwoju gospodarczego, zarządzania, nie postarał się mniejsze marnowanie czasu i energii pracobiorców w modyfikowaniu zarządzania i produkcji.

[8] M. Zabierowski w swych jasnych logicznych klasyfikacjach unika jasnych stwierdzeń i nie mówi o katastrofalnym zlikwidowaniu świadczeń socjalnych, np. w odniesieniu do milionów miejsc wypoczynkowych zakładowych, FWP, prewencyjnych, półsanatoryjnych, sanatoryjnych, profilaktycznych, rehabilitacyjnych, koloniach, obozach. Eufemistyczny język prof. Zabierowskiego ma na celu łagodzenie oceny Transformacji. Stąd termin "finansowe operacje" zamiast np. rozbój. – Przypis dr Doroty Zielińskiej, Wydział Filologii UJ.

[9] raczej odrąbywania – przypis dr. Jana Ratajczaka.

[10] Wiesław Moskalski, Kierownik Ruchomego Punktu Medycznego: Jako lekarz stwierdzam katastrofalne skutki decyzji rządu Mazowieckiego, które są kontynuowane od 12.5 lat. Pod pozorem rozwoju bez pracy i bez produkcji zlikwidowano w r. 1989 PGRy, uderzono w całą infrastrukturę wiejską, zamiast ją rozwinąć, wykorzystać, uporządkować. Równie dobrze Rząd mógłby ogłosić postępowość programu żebraczariatu.

[11] tłumil – przypis dr. Marcina Preznara, Instytut Polonistyki Akademii Świętokrzyskiej.

[12] M. Zabierowski, w: The Peculiarity of Man vol. 5, 6, 7; Cosmos-Logos, vol. 1-6.

# Studia i Ekspertyzy

Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego

Seria

EXPERIENTIA

nr 2

*Miroslaw Zabierowski*

*Postępy w socjotechnice*

## Studia i Ekspertyzy Biura Poselskiego:

1. Mirosław Zabierowski, Jak kłamią same liczby w ekonomii?, styczeń 2002
2. **Mirosław Zabierowski, Postępy w socjotechnice, luty 2002**

Redaktor publikacji: Marek Natusiewicz

© by Mirosław Zabierowski, Wrocław 2002

**ISSN 1730-3249**

**ISBN 83-89400-01-4**

---

Wydawca: Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego  
ul. Łaciarska 28, 50-146 Wrocław

strona internetowa: <http://www.stryjewski.pl>  
e-mail: [biuro@stryjewski.pl](mailto:biuro@stryjewski.pl)

---

Oddano do druku w styczniu 2002 roku  
Druk ukończono 26 stycznia 2002, NATO/III kl. 80 gr. 86/112

iluzji samozatrudnienia i pracy bez płacy, tzw. woluntariatu albo inaczej totalnego rozszerzenia czynu społecznego. Woluntariat czyli praca nieodpłatna dowodzi braku programu, a nie wielkiego rozwoju gospodarki. Praca bez płacy nie zaopatry rodzin, nie da absolutnie żadnego kapitału do inwestycji, nie zmniejszy bezrobocia, jest to kontynuacja wadliwych projektów ogołocenia fabryk bez załóg, co doprowadziło do zmniejszenia, a nie zwiększenia produkcji, zwiększenia kosztów finansowych i utrzymania bezrobocia, czyli woluntariatu. Fabryki bez załóg przestały istnieć, przestaną istnieć państwa bez ludu. Jeżeli woluntariat ma być realnym programem ekonomicznym to o ile lepszym programem były propozycje oddania całych fabryk i ziemi chłopom, robotnikom, milionom techników, inżynierów, ekonomistów, specjalistów od menadżerstwa, zarządzania, informatyki, elektroniki. Jeżeli przyjmujemy woluntariat, winniśmy automatycznie przyjmując propozycje oddania środków produkcji (kapitału, fabryk, banków, ziemi) załogom i chętnym do pracy. Chłop jest właścicielem z tytułu uprawy ziemi. Robotnik jest właścicielem z tytułu pracy i broni fabryk przed likwidacją. Należy szanować techników, inżynierów, ekonomistów – dać im pole do popisu, czyli majątek. Nie mamy gdzie zatrudniać specjalistów od menadżerstwa i zarządzania, bo nie mają oni czym zarządzać. Mamy tysiące absolwentów informatyki i elektroniki, którzy nie będą wchłonięci bez nadania im własności, czyli prawa do produkowania. W kapitalizmie potrzebny jest kapitał. Tego rząd Millera nie rozumie. Woluntariat zaś nie zwiększy mocy popytu, nie rozwinię rodzin, jest przeciwny zasadom nauki społecznej Jana Pawła II.

Oderwanie gospodarki od wiedzy rząd Millera spotęguje i spowoduje, że bezrobocie wśród absolwentów szkół różnych typów i poziomów nauczania utrzyma się od 30 do 90 %, zależnie od regionu, podobnie jak to było za rządów Buzka. Rząd Millera nie rozwinię zaplecza naukowego gospodarki. Już w r. 1989 specjaliści (Oxford, IBM, etc.) mówili mi, że po pokonaniu przemysłu i systemu finansowego, nastąpi zorganizowanie upadłości (w ramach promocji) i rozbicia różnych placówek naukowych, JBR. Rząd Millera nie rozwinię nauki, ponieważ na to musiałby przeznaczyć rocznie przynajmniej tyle, ile przeznaczy na finansowanie bezrobocia w UE. Negatywne przekształcenia w zapleczu badawczym, naiwna wiara w dystrybucyjną (transferową) rolę mechanizmów rynkowych należą do typowych instrumentów przejętych od antenatów Millera. Transfer wiedzy i kapitału może zapewnić oddanie społeczeństwu mediów, lecz tego rząd Millera nie zrobi, jeżeli tylko będzie kontynuował typową dla prawicy walkę z prawem, prawdą, pięknem, dobrem. Pełna kontrola mediów nie jest możliwa, dlatego rozwój e-życia (internet, komputeryzacja informacji) uratuje nieco rząd Millera, wbrew jego intencjom zablokowania życia (informacji). Prawica zwalczając miłość społeczną i doceniając metody eugeniczne (eliminacji tzw. słabych) wyznaczyła Polsce rozwój przez ekonomiczny kolaps: jest to formuła typowa dla konkretyzmu protestanckiego - rozwój jako ułamek narasta gdy liczba uczestników gry jako mianownik maleje.

Rząd Millera nie przekształci gospodarki w domenę systemu przeznaczoną do usprawniania wysiłkiem wszystkich uczestników, którzy mają do utrzymania domy, dzieci i zainteresowani są wzrostem przedsiębiorczości, innowacyjności.

Rząd Millera nie będzie zainteresowany wzrostem przedsiębiorczości, pobudzaniem innowacyjności w większej skali ekonomicznej i tę przedsiębiorczość i twórczość będzie nadal - wzorem układu KO/OKP, a później PC/KLD/UD - ograniczał [11] do wąskiej grupki osób. Rząd Millera nie jest zdolny do niekwantyfikowania egzystencjalnego i wynika to z jego korzeni (prawicowego braku ogólności praw, protestanckiego przywiązania do prawdy cząstkowej i niekopernikańskiej, konkretysty, który wycina opisywane przeze mnie zasady prakseologii jako ogólnej ko-wariancji [12])

przesłanek, a proces rozpoznawania i identyfikacji jest niezmiernie skomplikowany, w każdym bądź razie był poza ich możliwościami w r. 1989. Mylą oni też efektywność na głowę, bardzo wysoką z epoki sprzed 1989, z efektywnością produkcji na godzinę pracy przedsiębiorstwa i jednostkę godzinozatrudnionego. Ta ostatnia będzie największa jeżeli zwolnimy jak najwięcej ludzi, np. rolników, ludzi zastąpimy automatami, np. dojarkami, liniami technologicznymi, będziemy produkowali tylko dla wybranych beneficjentów - a reszta ma się znaleźć na dworcach, w przytułkach Brata Alberta, na aucie. Logika ta jest wadliwa i wytwarza barierę popytu, nieinwestowanie oszczędności.

Założenie, że w okresie Gierka park maszynowy w Polsce był setki razy gorszy od parku maszynowego w EWG owocuje niezdolnością rozpoznania zadania naprawienia gospodarki. Dostosowanie parku maszynowego do poziomu UE nie musi oznaczać wzrostu gospodarczego kraju, równie dobrze może oznaczać pogłębienie bezrobocia, wzrost depresji, anomalii, aberracji, poczucia bezsensu życia, spadek demograficzny. Mechaniczne dostosowanie do UE faworyzowane przez najstłanniejszych ekonomistów jak Lewandowski i Balcerowicz z reguły będzie oznaczać pogorszenie sytuacji ekonomicznej, rezygnację z wiedzy np. futurystyki, cybernetyki, wysokie ryzyko nieprzetrwania państwa, rozumianego nie tylko jako struktury administracyjnej, ale też narodu.

Efektywność na jednostkę godzinozatrudnionego zwiększy się dodając oleje silnikowe do kiełbas, padlinę, niejadalne elementy przetwarzane na jadalne dzięki wysoko zaawansowanej technologii. Efektywność na jednostkę godzinozatrudnionego zwiększy się zastępując produkcję ludzką substytutami pracownika - pestycydami, dioksynami, rozwijając hodowlę pędzoną hormonami, antybiotykami. Ten wzrost produkcji proponował rząd Polski na Obczyźnie w latach 80. tytułem wyrównania jakości produkcji rolniczej w Polsce i EWG. Jeżeli w komunizmie mieliśmy produkcję ciasta lub mięsa wyrzucanego, czy "psującego się", już po trzech dniach, a na Zachodzie produkcję ciasta wiecznie świeżego, to w kapitalizmie mała liczba zatrudnionych zapewni podaż na ciasto i mięso, podczas gdy w Polsce trwała stała produkcja ciasta, bułek, mięsa. Nie można mylić efektywności na głowę, bardzo wysoką z epoki sprzed 1989, z efektywnością produkcji na godzinę pracy przedsiębiorstwa i jednostkę godzinozatrudnionego: Rzecz w tym, że żyją głowy, a nie sztuczne jednostki nazywane godzinozatrudnionym. W żadnym wypadku Rząd Millera, który kieruje się ustalonymi z góry (w logice UE) zasadami, nie dysponuje programem powrotu do wysoki stopnia efektywności produkcji dóbr na głowę z epoki Gierka lub Jaruzelskiego w porównaniu do państw EWG. Sztynność ta nie służy systemowi kapitalistycznemu, który jest zmienny, choć deklaruje wzrost potrzeb planowania, zmniejszenia niepewności.

Rząd Millera utrzyma (no bo nie przekształci, skoro to jest program układu KO/OKP, tzw. "Solidarności") gospodarkę (ekonomię) w charakterze domeny oficerów frontu ideologicznego, którzy, dla swych kominów płacowych, przedsiębiorstwa zdezaktywizowali zawodowo, a zatrudnienie zdepromowali. Czynnici od r. 1989 oficerowie frontu ideologicznego odrzucili propozycje obniżenia kosztów zatrudnienia, stosowali zasady protestanckiego odłamywania [9], które spowodowały wysokie koszty i zduszenie przedsiębiorczości (zresztą w imię innowacyjności nowego systemu). Kosztowne jest samozatrudnianie, samopromowanie, samogospodarzenie, samoprodukcowanie, samożycie z sobą samym, samogenerowanie innowacyjności - bez współpracy i kooperacji z załogą, której zasoby systematycznie zredukowano [10]. Atomizacja i separacja jest zawsze kosztowna, wymaga zbędnego powtarzania przez każdego tej samej drogi, prowadzi do

Wrocław, 15 stycznia 2002 roku

Antoni Stryjewski  
Poseł na Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Profesor  
Miroslaw Zabierowski  
Wrocław

W załączeniu przesyłam exposé Prezesa Rady Ministrów pana Leszka Millera z prośbą o przedstawienie Pańskich uwag w nawiązaniu do jego treści.

Z góry dziękuję za współpracę

## *Profesorom Stefanowi Kurowskiemu i Andrzejowi Zielińskiemu, którzy w r. 1989 przewidzieli rozwój gospodarki do stanu obecnego*

Aby ocenić program rządu Millera trzeba ocenić błędy w gospodarce od r. 1989. Rząd Millera nie jest rządem osobliwym, szczególnym, jest rządem kontynuacji rządów po r. 1989. Program Millera stwarza wrażenie solidnej poważnej ekonomicznej całości, miliony widzów cieszą się, że jest program – przynajmniej tyle.

Widziałem w życiu wiele poważnych całości - fachowych zestawień pojęć i zdań. Idzie to o zgrabną całość dobrze ulokowaną w importowanej po r. 1989 nowomowie. Są to poważne całości, które są tak skonstruowane, że wymagają pewnego wysiłku w rozpoznaniu prawdy. Dam przykład. Oglądałem kilka filmów, może nawet kilkanaście, które stwarzają absolutnie nieodparte wrażenie w pewnej konwencji zachodniej nowomowy, że Enigmę zdeszyfrowali Anglicy i Amerykanie, a nie Polacy, o trudnych zresztą do określenia umiejętnościach. Przytoczę zapamiętane z tych filmów zdania: "Z czysto technicznego i matematycznego punktu widzenia rozszyfrowanie Enigmy powinno trwać 100 lat i bez wspólnego wysiłku Anglii i USA nie byłoby to możliwe". Tymczasem zdanie takie (jest ich wiele w programie Millera) wyraźnie wskazuje laikowi, że nie trzeba Enigmy rozpatrywać w kategoriach Polski. Kto ma pojęcie o deszyfrowaniu, ten wie, że polski klucz ufundował Anglikom i Amerykanom wybudowanie baz deszyfrowania, na tej samej zasadzie jak całkowanie Newtona ufundowało obliczenia Wolszczana. W żadnym wypadku z tego, że Wolszczan całkuje nie wynika, że wymyślił on rachunek całkowity. Program Millera bazuje na tego rodzaju socjotechnice. Program Millera jak film o Enigmie brzmi na pierwszy rzut oka naukowo, profesjonalnie, lecz dla tego, kto wie o co chodzi dowodzi kompletnej niekompetencji, nie zdawania sobie sprawy z tego, co się mówi albo cynizmu. Program Millera ma szereg takich sformułowań, których nie warto cytować, bo w ogóle nie dotyczą poprawy gospodarki. Przytoczę jeszcze jedno zapamiętane zdanie z filmu o Enigmie świadczące o chorobie umysłowej: "Lekceważenie tajemnicy wojskowej przez Niemców spowodowało, że Anglicy i Amerykanie mogli zdeszy-

manipulowania urlopami, okresami wypowiedzeń pracy, ryczałtami za pracę, zaostrenie i poszerzenie służb i obowiązku tworzenia służb BHP, ponieważ liberalizacja obniża możliwości dobrej organizacji pracy.

Rozwój przez kolaps właściwie nie jest możliwy. Sam kolaps, atomizacja, izolowanie generują powstawanie gigantycznych barier w kontaktach urząd-wytwórca, urząd-producent, przy czym producentem dóbr nie jest tylko właściciel – może nim być załoga, konsument, samorząd, społeczność, odbiorca towarów i usług. Lansowany przez prawicę (też SLD) rozwój przez kolaps tak naprawdę wymaga posiadania nieprawicowych specjalnych instrumentów centralistycznych i antywolnorynkowych – przymusu, planów kolonialnych i inwazyjnych, wielkich operacji wywiadowczych, armii, barier celnych. Wbrew powszechnej wierze na prawicy, nie jest to sprawa złego prawa, ani stosowania prawa przez administrację. Otóż sama **zasada tautologizacji życia** skraca możliwości rozwoju, generuje bariery. Zainstalowany w r. 1989 liberalizm nie doprowadził do wynalazków, innowacji – przeciwnie upowszechniła się "kultura" kopiowania. Zasada wypierania dobrego przez złe jest widoczna w liberalnym obrocie. Dobre dla likwidacji bezrobocia tworzenie wielu miejsc pracy ulega złemu – wielkim sieciom stosującym okresowo manipulacje cenowe, promocyjne, premiowe, offsetowe, sprzedaży wiązanej. Jest to analogon subsydiowania towarów z UE. Nastąpiło rozwinięcie środków wywiadowczych, ponieważ konkurencja wymaga utajnienia (ochrony) danych, a tajność danych uniemożliwia biznesmenom ocenę wiarygodności potencjalnych partnerów gospodarczych. W zliberalizowanym handlu i systemie zezwoleń na sprzedaż alkoholu opłaca się kondensować obrót w jednym ręku, ponieważ wielkie sieci handlowe ponoszą mniej opłat niż właściciel kilku sklepów, których sumaryczny dochód jest nieporównywalnie mniejszy. Wszystko to pokazuje, że od 12.5 lat, czyli od czasu zainstalowania systemu konkurowania, również trwa terrorystyczna wojna wymierzona w społeczeństwo. W czasie jej trwania pracownicy dbający o interes rodziny przedstawiani są albo jako szara masa, której miejsce jest na ławkach kibiców, a nie uczestników i której zatem należy się tylko eliminacja, a obiektywnie ze szkodą dla potencjału ekonomicznego, albo jako terroryści.

Rząd Millera nie ma programu, który pozwolić uzyskać wysoki stopień efektywności produkcji dóbr na głowę z epoki Gierka lub Jaruzelskiego w porównaniu do państw EWG.

Stopień efektywności produkcji dóbr na głowę był minimalny w latach 1945-47 w stosunku do Europy Zachodniej (Anglii i Francji, bez Niemiec), gwałtownie wzrastał (podobnie jak w Niemczech) począwszy od epoki 1948-55, na początku epoki Gomułki był jeszcze ciągle mniejszy od efektywności w porównaniu do państw zachodnich, ale w 13 lat po wojnie (a nawet w 13 lat po inwazji na Polskę Niemiec) osiągnął wzrost setki razy większy od wzrostu efektywności produkcji na głowę w 13 lat po umowach wprowadzających kapitalizm. Dzięki tak wielkiemu tempu wzrostu współczynnika efektywności produkcji dóbr na głowę w pierwszych 13 latach po II W. Św. stopień efektywności produkcji dóbr na 1 osobę w epoce Gierka lub Jaruzelskiego nie był mniejszy od efektywności w EWG. Najlepsi ekonomiści, jak Lewandowski i Balcerowicz, nie rozumieją, że po 13 latach nie poprawili swoimi reformami wskaźnika efektywności produkcji narodowej na głowę. Ze stanowiska ekonomii ci dobrzy, jak na miarę zachodnią, ekonomiści wychodzą z błędnych przesłanek, ponieważ w ekonomii należy ocenić wartość

zatrudnianie społeczeństwa miało zapłacić limitacją [6,7] samego społeczeństwa.

### Zasada tautologizacji życia

1. Dzieli świat na pracodawców i wykorzystujących (prawicę, drapieżcę) i pracobiorców i wykorzystywanych (lewicę, ofiarę);
2. Minimalizuje skłonności do rozwoju, które (skłonności) leżą u podstaw rozwoju (por. moja praca pt. "Ile dobra ma ideologia najlepszej gospodarki", Res Humanae vol. 8, 2000; The Peculiarity of Man, vol.6, 2000 ) [7]
3. Utrudnia tworzenie miejsc pracy pod pozorem zwiększania miejsc pracy;
4. Rozszerza ograniczenia biurokratyczne,
5. Zmniejsza elastyczność stosunków pracy, utracą rozliczanie pracy i regulatywność pracy,
6. Zwiększa pozapłacowe koszty zatrudnienia (wzrost patologii zachowań, odcięcie rozwoju od neurobiologicznych struktur pedagogizujących, dewiacji psychicznych, charakterologicznych i innych, aberracji fizyczno-hormonalnych, zachorowań na gruźlicę, wzrost depresji, schizofrenogenność).

Wiele z prawicowych "osiągnięć" rozwija poczucie tymczasowości, izolacji, dysocjacji, dyslokacji, fragmentaryzacji, upadłościowości, balansowania na granicy wypowiedzenia pracy i życia i fizycznej likwidacji, samotności wręcz samozatrudnienia, życia właściwie z sobą (samożycia), hazardyzacji ludzkiego losu i hamuje rozwój gospodarczy, który z zasady potrzebuje wartości lewicowych, a więc antyhazardyzacyjnych, antytymczasowych, prospołecznych, sprawiedliwości społecznej, uczestnictwa załóg, prawości, rozwoju warsztatów, kooperacji, a nie: prawicowej atomizacji, typowego dla wartości prawicowych egoizmu i nieprawości, dyskryminacji, darwinizmu, rozwoju przez odłamywanie. Do prawicowych osiągnięć należy otwarcie bramy do wyłudzenia z systemu finansowego państwa pomocy biznesmenom, wyeliminowanie przepisów ograniczających zwrot Skarbowi Państwa nienależnej pomocy i odsetek, działalność aspołeczną, niegospodarską, a także rozwiązywanie (w fazie 1989-90) możliwości wstrzymania działalności gospodarczej i obrotu finansowego, kapitałowego, inwestycyjnego przez organy administracyjno-kontrolne, rozwiązanie relacji organizacji zawodowych i kontroli uprawnień – w ramach konkursu na zdania z użyciem słowa atest [8]. Metodą wprowadzenia firm prasowych i reklamowych zniszczono otwarty i informacyjny etos produkcji, ukształtowany w Solidarności (czyli w społeczeństwie Solidarności, a nie w czapce "Solidarności"), która by nie zagrażała standardom społecznego współżycia, moralności publicznej.

Ograniczenie leczenia niekorzystnie wpływa na rozwój gospodarczy kraju. Po r. 1989 zmalało poczucie bezpieczeństwa pracy, możliwości korzystania ze świadczeń socjalnych [8], ze zwolnień (nie tylko lekarskich, także profilaktycznych tytułem uciążliwych warunków pracy, edukacyjnych, na cele poszukiwania pracy), zaopatrzenia socjalnego (z wyjątkiem uprzywilejowanych zarządów –niebotyczne odprawy pieniężne), rugowanie regulacji kodeksowych, możliwości nauki w ramach przedsiębiorstwa, stoczniovcy podkreślali niebawale łamanie przepisów BHP, powszechne stało się typowe dla UE lekceważenie ewidencji pracy, zadaniowego czasu pracy, ograniczeń w stosowaniu godzin nadliczbowych, umów o pracę, dodatków, pracy w święta, zasad, upowszechniania i szkolenia BHP. Rozwój gospodarczy wymagałby ograniczenia instrumentalnego traktowania pracownika przez pracodawcę, mnogości

frować Enigmę." Wprowadzenie kapitalistycznej aktywizacji i nabywania kapitału niezbędnego w kapitalizmie w drodze woluntariatu jest - ze stanowiska badacza anomalii sterowania gospodarką - zupełnie prawidłowym rozwiązaniem. Tyleż samo wart jest Program , który de facto kapitalizm definiuje jako rozwój relacji innej niż drapieżnik-ofiara. Ten gospodarczy Antyprogram liczy na to, że istotą kapitalizmu jest jednak (cudem?) wzmacnianie słabych, bezproduktywnych, wydziedziczonych - drogą przekazywania pieniędzy (tzw. środków z funduszy europejskich). Program, który nie potrafi nazwać likwidacji własności publicznej – rabunkiem, jest programem, który utrzyma (a nie zlikwiduje) wszystkie bez wyjątku bolączki gospodarki po r. 1989. Ponieważ całkowita likwidacja dobra ogólnego nie jest możliwa nawet w kapitalizmie (porty, koleje, energoelektryka, gaz, banki – w Polsce w zakresie 20 %), przeto rząd Millera (zdolny do asymilowania prawicowej katalogistycznej nowomowy o średniej klasie, małych firmach, inwestorach, strategiach, konkurencyjności etc. i niezdolny do analiz) dostosuje się do małpowania danego z zewnątrz szablonu, zwłaszcza restrukturyzacji, dofinansowywania przed nastaniem form upadłościowych. Rząd Millera nie rozpozna przyczyn upadku gospodarki, dalej będzie wadliwie stawiał sprawę manka w imporcie (nie zostanie zredukowane), konkurencyjności polskich wyrobów - ponieważ musiałyby dokonać merytorycznej analizy decyzji prawicy, a to by oznaczało koniec rządu. Rząd Millera ukryje prawdę na temat gospodarki prowadzonej przez prawicę, i będzie kontynuatorem prawicy niż lewicy. Jego zabezpieczeniem przed gniewem ludu jest LPR i Samoobrona.

Rząd Millera będzie zmuszony (i niewinny) udoskonalić instrumenty rządów KO/OKP/AWS, ponieważ atrakcyjne branże uległy sprzedaniu, jest więc rząd Millera w najcięższej sytuacji w stosunku do innych rządów klasy Postępu-Optymizmu. Wystąpi więc w rolki nietwórczego, nieefektywnego zarządcy - przyspieszacza upadku gospodarki. Obsługa ludności nastąpi na rachunek pokolenia pracującego (?) w latach 2005-2025. Niczego więcej nie należy tu oczekiwać. Pod pozorem promocji i konkurencyjności będzie realizowany program narzucania likwidacji wszelkich elementów przedsiębiorczości i samowystarczalności gospodarczej, a także wydziedziczania rodzin z autarkicznych i infrastrukturalnych fundamentów do życia. Trzeba zrozumieć eon układu KO/OKP, aby dokonać przewidywania rozwoju gospodarki za rządów Millera.

Ze stanowiska merytorycznej analizy efektywnego działania gospodarki kapitalistycznej, przykładem wadliwych rozwiązań jest rozwój przedsiębiorczości realizowany w 1 fazie układu KO/OKP, w r. 1989/90 (który przyniósł "wzrost" gospodarczy na poziomie ujemnym), a w rzeczywistości **z pominięciem** woli społeczeństwa nieszkowego harmonijnego i naturalnego rozwoju gospodarki przez rozwój rodzin; wolę tę rozpoznano, zamknięto w domach, określono populizmem, ciemnogrodztwem, ksenofobią, nieotwartością na nowe "prądy", ukryto przed zainteresowanym społeczeństwem (a nie przed agenturami obcymi) treści zawieranych umów z Bankiem Światowym, uniemożliwiono społeczeństwu wgląd w dokumentację kredytów Światowych i Międzynarodowych, utracono społeczną kontrolę nad pozyskiwanymi źródłami, procesem wyprzedzaży; znalazło to kontynuację w pozbyciu się społeczeństwa jako potencjału ekonomicznego. Rząd Millera nie zamierza przywrócić społeczeństwu funkcji potencjału ekonomicznego. Społeczeństwo zostało przekształcone w pasywnych konsumentów, czyli służebne wobec wielkiego kapitału Strategicznego, a więc sobie niepotrzebne. Społeczeństwo ustawiono odgórnie w roli Bezradnego i rząd

Millera ten program chce kontynuować.

Rząd Millera nie dystansuje się od posunięć układu KO/OKP. Osiągnięte drobne sukcesy kosmetycznie korygując założenia układu OKP. Sukcesy te pozwolą rządowi SLD skutecznie promować (utrzymać) linię AWS, bez tych drobnych korekt gospodarzenie wedle schematu KO/OKP/AWS nie mogło by się utrzymać. Dochody budżetu państwa będą na poziomie AWSowskiego 20% PKB, raczej się zmniejszą do 17%. Zmniejszą się wydatki budżetu państwa, SLD raczej utrzyma AWSowski deficyt budżetu państwa. AWS pozyskał tym samym pseudolewicową inwestycję w swój własny program i jest zainteresowany w wyprowadzeniu podziału prawica-lewica od wartości bezbożnej religii, a nie od współuczestnictwa ludzi, ludu, pracy, a więc wartości. Bez społecznej lewicowej miłości bliźniego nie ma wartości, a prawica bezbożnych gestów chce udawać pobożność. SLD powtórzy wszystkie błędy KO/OKP/AWS: błąd narzucenia wizji (politycznej), że dla rozwoju trzeba otworzyć granice, zwalniać z podatków, gwarantować import, blokować polski eksport, że na Wschodzie są tylko straty, a na Zachodzie - korzyści. W korzystnej dla SLD sytuacji eksterminacji gospodarki przez układ KO/OKP dziś wystarczy zrobić jeden ruch, a już jest zmiana. Zasadniczo jednak Miller niczego nie zmieni – właśnie z powodu kontynuacji wizji politycznej OKP. W praktyce będzie ta kontynuacja polegała na forsowaniu nowomowy (obrót słowny – np. wolontariat zamiast bezrobocia, transfer środków zamiast złodziejstwo), ograniczeniu płac minimalnych, ubezpieczeń, praw pracowników, interwencji izb skarbowych, ograniczaniu świadczeń socjalnych, ograniczaniu uczestniczenia w zagospodarowaniu przestrzennym, które istotnie nie znosi kwantyfikacji egzystencjalnej, pomijania współzmienniczości; będzie też ochrona kapitału, którego przychody zostaną zwiększone przez koncentrację, nastąpi pozorny wzrost PKP per capita z 4670 \$ do 6 700 \$ (częściowo wskutek zmniejszenia mianownika, czyli dzielnika, ergo liczby mieszkańców), wzrost PKB ze 178 mld \$ na 200, wzrost wynagrodzenia w gospodarce narodowej z 2050 w r.2001 na 2150-2300, wzrost oszczędności z 21 do 22-26% PKB; rzecz jednak w tym, że wzrost per capita odczuje capita kapitału, zreszta głównie obcego, a nie capita. SLD. Wzrost zatrudnienia w gospodarce narodowej będzie ujemny i z 9 100 tys. w r. 2001 spadnie o 100-150 tys. **AWSowskie manko w obrotach towarowych będzie utrzymane** – na poziomie wyższym od Gierkowskiego, czyli jak zwykle od 12 do 15 mld \$. Różnice w wariantach od optymistycznego do kryzysowego są kosmetyczne, **minimalne**, bliskie 1 mld% - świadczy to o tym, że rząd Millera oprócz wielkiego dymu nic tak naprawdę nie może zrobić. Nie chodzi o intencje. Wynika to z **logiki rozwoju** KO/OKP/AWS a nie z dobrych czy złych intencji.

SLD rozwinie pozorne interesy, np. bezzwrotna pomoc z UE z 0.6 % PKB przy składce do UE 0.6 % w r. 2002 skoczy na 2.5-2.7 przy składce do UE 2.5-2.6 % PKB w latach następnych (2004-6), różnica więc będzie wynosiła +0.1 % PKB w planach, raczej będzie -0.1, - 0.2, - 0.3 %, a nawet - 0.5% (minusowa, a nie dodatnia). Z powodu komisarycznego zarządu, znanego z epoki Dzierżyńskiego-Jaruzelskiego, Polska nie odzyska nawet składki, więc marzenie Millera o dodatniej różnicy jest fikcją. Nieprzychylnie Polsce jest nie sam centralizm komisarycznej UE, ile gatunek tego centralizmu. Centralizm może być esbecjonistyczny i ekonomiczny, pierwszy nakierowany na interes SB, a właściwie NKWD, GRU, KGB (zrealizowany), drugi na

prawo ogólne (ekonomiczne koło zamachowe), a nie wyjątkowe (antyekonomiczne), rozwoju rodzin PPPP - premiera, prezydenta, prezesa, przewodniczącego. W określonej sytuacji Rząd Millera, ratując swe fotele, poprosi LPR o storpedowanie akcesu do UE, aby uwolnić się od prawicowego garbu ekonomicznej nierozwojowości. Dopiero wtedy nastąpi odwrót od wymuszonych przez prawicę form seksmisyjnych (eutanazyjno-woluntarystycznych) i powstanie program mieszkań i kredytów dla młodych małżeństw, a nie dla niektórych (czyli biznesmenów), do których przypadkowo usmiechnął się los. Słowem Rząd Millera będzie chciał wiedzieć jak uwolnić się od niewzajemności i kwantyfikacji egzystencjalnej.

\*\*\*

Rząd Millera idzie koleina prawicową i przez oddolną inicjatywę rozumie całą aparaturę pojęciową narzuconą przez układ KO/OKP wraz z machiną wadliwych terminów i wskaźników (np. wraz ze wskaźnikiem efektywności w sensie pracogodziny, a nie w sensie produkcji na głowę):

- rozwój przedsiębiorczości w kategoriach kwantyfikacji egzystencjalnej,
- sondaże radiowe przeprowadzane na ulicy, i to do celów selektywnych, z wyeliminowaniem wpływu przeciętnego człowieka z ulicy na program i rekonstrukcję sondaży,
- inicjatywę przedsiębiorców, a nie przedsiębiorstw, załóg – zwolnionych i nie.
- opinię kształtowaną przez warstwy wyalienowane (dziennikarze, inteligencja, politycy, ludzie odbierania programów TV), a nie wytwórców.
- opinię fundacji, klubów, które kierują się zyskiem,
- opinię punktów doradczych, które kierują się stereotypami i tzw. pakietami oraz symulacjami importowanymi z UE.

Po r. 1989 nastąpiło wiele zmian zgodnych z typowymi - dla prawicy - wartościami: antyrodzinnymi, prokapitałowymi, nieludzkimi, wartościami faktycznej bezbożności ukrytej za fasadą pobożnych gestów, pojawiających się w pobożnym otoczeniu i pobożnej retoryki. Celem tych zmian było:

- postawienie społeczeństwa wobec **nowego ładu**,
- ładu o charakterze **tautologicznym**, a także
- maksymalizacja** rozwiązań tautologicznych.

Te cechy wyczerpuje generalna formuła gospodarcza, obecna w retoryce antykomunistycznej, spowodowania obciążeń ludności w związku z pracą ludności. [4] Powoduje to, że "robi się już tak dobrze, że ludziom odechciewa się żyć" [5]. Jest to ogólna cecha gospodarki opartej na kolapsie. Zasada **nowego ładu tautologicznego** lub po prostu **zasada tautologizacji życia** jest pułapką w którą wejdzie mało zdolny, nieprzenikliwy rząd Millera, następcą limitowanego intelektualnie, zwłaszcza w funkcjach logicznych, rządu Buzka, który stał się dziedzicem fortuny Pawłaka, Cimoszewicza, Olszewskiego, Oleksego, Suchockiej i Mazowieckiego. Tautologizacja życia gospodarczego przejawia się w tym, że w imię odłamywania postulowanego przez prawicę (opcje propracodawcze), gwoli zwiększenia chaotyzyacji, wytwarza się bezrobocie, ono zaś wyznacza spadek popytu, załamanie inwestycji, dysproporcje..

W ramach tej tautologicznej organizacji życia, samo społeczeństwo za samo

socjalnych w skali kraju spowoduje wygenerowanie większych kosztów pozapłacowych, mniejszych na rozwój.

Opracowane plany rozwoju przedsiębiorczości oparte na opinii resortów grzeszą nadmiernym okoutowaniem. Samo postawienie na opinie organizacji przedsiębiorców, a pozostawienie na boku przedsiębiorstw wytworzy rozwiązania niespójne systemowo, a także wadliwe pod względem kulturowym. Z tego względu nie przyjmą się one w Polsce, podobnie jak nie przyjęły się bizantyjsko-turańskie rozwiązania prawicy, czyli tych, którzy gardzą ludem i dbają o koncentrację kapitału.

Program Millera i prawicy jest programem wstrząsania gospodarką po to, aby powstały migracje finansowe od skazanych przedmiotów do wybranych "podmiotów" gospodarczych. Od początku transformacji mamy wszystkie cechy nierównowagi finansów państwa i tą drogą musi pójść rząd Millera. Wykluczone jest ujawnienie tego stanu (ekonomicznego) rzeczy i zwrot w gospodarce – od prawicowego zarządzania przez kolaps ku lewicowym perspektywom, które w wyniku likwidacji finansów państwa kiedyś się zjawia.

Każdy "program gospodarczy" wprowadzenia nowych instrukcji i innych aktów wewnętrznych, regulacji prawnych, uproszczenia systemu podatkowego i ubezpieczeń społecznych, którego celem jest złamanie ogólnej kowariancji, nie powiedzie się. Nastąpi dalsze utrzymanie relatywnie sztucznego podwyższenia kosztów pracy i usztywnienie stosunków pracy, które obserwujemy zwłaszcza od czasu rządów AWSu. To usztywnienie wywoła budowanie przez odłamywanie, które doprowadzi do zacierania się drożności systemu procedur, instrukcji, aktów wewnętrznych. Mechanizm ten będzie tak działał, jakby zwiększał bariery na linii urząd-przedsiębiorca. Nastąpi więc niedrożność instytucjonalnego wspierania rozwoju gospodarczego. Propozycje Millera idą w kierunku pogłębienia zasad, którymi kierował się układ KO/OKP. Są to zasady z innej cywilizacji, opartej na katalogizmie, wobec tego trudności gospodarcze zostaną utrzymane, a nawet pogłębione. Centralnym ośrodkiem systemu wsparcia musi być współmienniczość. Rząd Millera tymczasem chce wzorować się na rozwiązaniach UE.

Dotychczasowy system kredytowania wprowadzany przez specjalistów z UE doprowadził do zaniku [2] drobnej przedsiębiorczości. Potrzebne są inne poręczenia kredytowe i system funduszy pożyczkowych. Rząd Millera chce zaadoptować rozwiązania z UE, które w warunkach polskich [3] nie mogą zdać egzaminu.

Rząd Millera w praktyce częściowo zrezygnuje z antysowieckiej fobii rozwijanej przez UOP, np. że ruda z Krzywego Rogu jest zła (zła, bo tak od r.1989 "trzeba" mówić). Częściowo przeorientuje UOP i służby zagraniczne, aby nie podlegać aż w takim stopniu samolikwidacji ekonomicznej. Tu góruje nad poprzednimi rządami układu OKP-AWS. Będzie jednak zbyt lękliwy, aby wykorzystać te możliwości. Rząd Millera będzie usiłował przetrwać, jednakże to przetrwanie nie jest pewne. Wtedy przekształci się w rząd lewicowy i powie prawdę o gospodarce, nieprawdzie głoszonej przez prawicę, aż wreszcie poprosi lewicę LPR (lud zawsze był religijny, więc nie trzeba mówić, że LPR jest lewicą religijną – wystarczy lewica) o parasol ochronny, ergo pilotowanie programu budowania gospodarki fundamentalnej samowystarczalności dla rodzin w sensie kategorii ekonomicznej (a nie tylko w sensie rozwoju rodziny prezydenta i prezesa). Rząd stanie więc w sytuacji w jakiej nikt nie był jeszcze: większość w Sejmie to za mało. Innymi słowy Rząd Millera nie poprosi o współpracę prawicę (bo to będzie nieekonomiczne), ponieważ tylko lewica może przyjąć założenie rozwoju rodzin jako

interes ekonomiczny (realizowany o ile nie przeszkadzał centralizmowi klasy NKWD).

Miller zamierza kontynuować metodę z okresu 1989/90 i rozwijać przedsiębiorczość z **pominięciem** futurystycznego i metodologicznego rozpoznania możliwości UE, co oznacza alokację własnych możliwości w kierunkach nierozwojowych, obciążenie balastem historycznych błędów rozwoju EU i wstrzymanie wzrostu PKB wskutek dostosowywania się do życzeń obcego organizmu, po przystąpieniu do UE;

- szerokiej dyskusji i udostępnienia w tym celu mediów,
- potrzeby wyjścia samorządności zakładowej, terytorialnej do RTV; zmarnowano w ten sposób wielkie napęd do samorządzenia i samobronienia się; ukryto dane, analizy, które były obecne w Polsce;
- zgodności definicji przedsiębiorcy (biznesmena, profesjonalisty, inwestora strategicznego) z prawdą i generalnie postawienie na pustosłowie, nowomowę, na domniemanie o sprawczości słowa, a nie udziału załóg poprzez otwarcie produkcji dla załóg i ich otoczenia.
- wartościowych dla społeczeństwa ustaleń kodeksowych, zwłaszcza w odniesieniu do zabezpieczania, rozpoznawania i ściągłości w szczególnie barbarzyńskich przestępstwach finansowych,
- nieuprawnionego umarzania postępowań w zakresie przestępstw finansowych i likwidowania ograniczeń do finansowych operacji,
- pozapłacowych kosztów redukcji zatrudnienia i stosowania rozlicznych form eutanazji w sferze działalności wytwórczej (praxis),
- partnerów społecznych, referendum, konsultacji z ludem,
- zasad chrześcijańskich uelastycznienia stosunków pracy, co zaowocowało wykluczeniem załóg i rozwojem odłamanym, cętkowanym, protestancką logiką rozwoju albo-albo, tak-nie, wadliwymi ustawami kodeksu pracy i okołokodeksowymi,
- harmonijnego rozwoju przedsiębiorczości, przy czym najmniej uciążliwe dla społeczeństwa było zaniechanie korzystnych dla dobra ogólnego regulacji cywilnoprawnych, podatku od czynności cywilnoprawnych związanych z obrotem pieniężnym, etc.
- postulatu Solidarności zwiększenia kontroli na linii pracownik a przedsiębiorstwo jako całość pracownicza,
- oddania mediów w ręce załóg,
- likwidacji odseparowania systemu finansowego kraju od życia i klasy pracowniczej,
- przyspieszania płatności podatków i odsetek i ograniczenia wliczeń w koszty firmy,
- realistycznej oceny treści słów wytrychów, np. demokratyczne, postępowe, elektroniczne, komputerowe, globalne,
- vacatio legis*, czyli okresu dojrzwania,
- tworzenia funduszy pożyczkowych i poręczeń kredytowych,
- podwyższania kapitału,
- jakichkolwiek konsultacji społecznych, zawodowych, merytorycznych, przedsiębiorstw.

Kierunek ten realizował rząd także pod patronatem członkini Akademii Papieskiej, dr Hanny Suchockiej, która raczej skupiła się na rozwoju metodą wyprzedzaży za wszelką cenę, bez opracowania jakiegokolwiek [1] systemu wsparcia, nawet wtedy, gdy została odwołana z funkcji premiera. Cechą rządu Suchockiej było w miarę maksymalistyczne

likwidowanie, a nie racjonalizowanie: produkcji, zasiłków, przywilejów branżowych, rehabilitacji, zatrudnienia, świadczeń społecznych, indeksacji, refundacji. Wszystkie rządy po r. 1989 kopiowały pewną ogólną sztancę.

W latach 1994-97 stopa wzrostu gospodarczego nie przekroczyła poziomu za Gomułki; także wadliwe są założenia rozwoju przedsiębiorczości opracowane przez rząd prof. J. Buzka 1997-201, być może świetnego chemika, lecz marnego ekonomisty. Rząd Buzka nie rozumiał ekonomicznej heurystyki ogólnego rozumienia jednostkowych decyzji. W szczególności pseudo-Solidarnościowy Buzek **kontynuował** zadania (które zrealizował rząd "Solidarności", jak nazywano w prasie rząd Suchockiej):

- niszczenia komunistycznego, a jeszcze bardziej Solidarnościowego etosu wiedzy i dyscypliny finansowej,
  - niszczenia myślenia ekonomicznego w kategoriach potencjału ludnościowego, rodzinnego, wiedzy, wykształcenia, wielkiej i sprawnej oryginalnej kultury, umiejętności samoorganizowania; Buzek zwalczał samoorganizację, samoobronę, zainteresowania ekonomią,
  - dalszego zerwania dialogu społecznego, wyłączenia społeczeństwa z życia ekonomicznego i z konwergencji z Maastricht,
  - zduszenia energii społecznej,
  - przecenianie prawnych kryteriów konwergencji z Maastricht,
  - hamowania aktywności i przedsiębiorczości,
  - indoktrynowania społeczeństwa ideologią euroentuzjazmu, wiarą w zachodnich inwestorów i właścicieli majątku i funduszy, w istocie niezdolnych do zarządzania państwem, podwyższenia standardu życia, pomimo wyprzedzaży kraju,
  - obniżenia jakości zarządzania;
  - uzależnienia gospodarki od potencjału zewnętrznego (często pod hasłem uniezależnienia),
  - rozwoju gospodarki przez ograniczanie stanu posiadania (banki, fabryki, zakłady, kadra techniczna, ograniczanie wykorzystania wiedzy i umiejętności inżynierów i techników),
  - koncentrację kapitału (choćby przez nieudane reformy), wymuszanie przepływu majątku,
  - bezkarnego masowego wyłączenia załóg (i zagranicznych inwestorów) z zadania dostosowywania się do zmieniających się warunków koniunktury,
  - wdrażaniu życia na kredyt, woluntaryzm, łamanie wielkokorelatywnych powiązań gospodarki narodowej, a w konsekwencji uzależnieniu od światowej koniunktury,
  - jednostronnego, aspołecznego rozwiązywania zakładów pracy z przyczyn realizowania operacji zwolnień grupowych, ergo kontr-redystrybucji środków finansowych, niszczenia (rozwiązywania) planów pracowania, etosu pracy
  - minimalizacji płacy, co wywołało fluktuację w zatrudnieniach, zniechęciło pracodawców do poszukiwania nowych rozwiązań, spowodowało utrzymanie bezrobocia (łatwość wyrotowania pracowników zniechęca tak pracodawcę jak i pracobiorcę),
  - maksymalizacji obciążenia przedsiębiorstw papierowymi (prawnymi) formami (figurami) długów,
  - obciążenia społeczeństwa z tytułu sfinansowania operacji kontr-redystrybucji majątku narodowego, utworzenia nowych kondensatów właścicielskich,
- w czym najmniejsze udział dotyczył obniżenia obciążeń przedsiębiorców,

- rozwijanie środków z pomocy społecznej udzielanej przedsiębiorcom gwili zmniejszenia tych środków,
- asymetryczne traktowanie firm polskich, preferowanie zachodnich,
- ustawienie organów kontroli skarbowej poza kontrolą społeczną, obniżanie stawek bez powiązania z dobrem ogólnym,
- mechaniczne kopiowanie licznych wzorców zachodnich, np. około-VATowskich, bez zbadania specyfiki polskiej, zwolnienia z VAT,
- łaskawość dla obcych, srogość dla swoich,
- większe postawienie na przedsiębiorców niż przedsiębiorstwa,
- zmniejszenie płynności finansowej przedsiębiorstw,
- wydłużanie terminu płatności należności celnych po to tylko, aby ich w końcu uniknąć,
- wydłużanie terminu do wnioskowania o stwierdzenie nieważności decyzji opodatkowania,
- narzucenie zwyktemu życiu zasady nękania wynikającej z nowo-mowy, np. o naruszaniu prawa przez ludzi do uczestniczenia w kontroli i gospodarce, przez chłopów podczas protestów przeciwko gospodarce Buzka, czym doprowadził do narzucenia społeczeństwu absurdałnej wizji naruszaniu prawa przez rodziny, matki, dzieci i istotę życia, narodzin;
- wzrost nękania społeczeństwa beztreściowymi zbitkami dziennikarskimi np. "inwestor strategiczny", "nieopłacalność", "strategia rozwoju", "Daewoo tworzy nowe miejsca pracy", "ABB utworzy miejsca pracy", "Szlanta myśli o rozwoju stoczni", "Świerczyński inwestuje w Wałbrzyskiej Porcelanie", "niemiecki inwestor strategiczny tworzą miejsca pracy",
- zbędne ulgi podatkowe, np. dla inwestorów strategicznych,
- zbędne wciągnięcie w machinę pitów nauczycieli, lekarzy, emerytów i szerokich kręgów społeczeństwa de facto nie znających przepisów,

#### zaniedbał zaś:

- panowanie nad pakietem: BHP, motywacja do poprawiania warunków zdrowotnych wykonywania pracy, wypadkowość w pracy, odszkodowania,
- rozbudowę systemu częstszej, kompleksowej i wrywkowej kontroli podatkowych, kontrole zeznań podatkowych,
- rozbudowę systemu ochrony inwalidów pod hasłami dostosowania do norm europejskich,
- przechowywanie dokumentów podatkowych,
- zmniejszenie okresu trwania uciążliwości dla społeczeństwa działania tzw. podmiotów uchylających się od podatków,

Wszystkie te uchybienia rząd Millera asymiluje jako program naprawy gospodarki, dlatego rząd Millera jest w gruncie rzeczy rozżalony, że odszedł koalicjant-w-prawicy, czyli rząd AWSu. Krytyki rządu AWSu nie było i nie będzie, ponieważ rząd Millera jest kontynuatorem rządu AWSu i układu KO/OKP, tzw. Solidarności. Rząd Millera, podobnie jak AWSu, grzeszy zaniedbaniem odniesień do ogólnej kowariancji. Propozycje rozwoju przedsiębiorczości przez prawne uregulowania ma cechy bizantyjskie. Pro-prawicowe zniesienie obowiązku tworzenia funduszu świadczeń